

PODSTAWY TŁUMACZENIA PISEMNEGO

WPROWADZENIE

Według Olgierda Wojtasiewicza, autora pierwszej polskiej teorii tłumaczenia (wydanej po raz pierwszy w roku 1957): „Operacja tłumaczenia tekstu *a* sformułowanego w języku *A* na język *B* polega na sformułowaniu tekstu *b* w języku *B*, który to tekst *b* wywołałby u jego odbiorców skojarzenia takie same lub bardzo zbliżone do tych, które u odbiorców wywoływał tekst *a*” (Wojtasiewicz 1996: 22). Oczywiście dotyczy to każdego rodzaju tłumaczenia, zarówno pisemnego, jak i ustnego¹.

Co szczególnie wyróżnia tłumaczenie pisemne? W literaturze fachowej najczęściej wskazuje się właściwości tłumaczenia pisemnego w opozycji do ustnego. Pierwsze kryterium różnicujące to

¹ Alicja Pisarska i Teresa Tomaszewicz (1998: 78) tłumaczeniem nazywają „całość operacji, które pozwalają na przekazanie w języku *A* tekstu sformułowanego w innym języku”.

forma przekazywania komunikatu: w tłumaczeniu pisemnym tekst wyjściowy ma formę trwałą, niezmienną – w odróżnieniu od ulotnego komunikatu, jakim jest zarówno tekst wyjściowy, jak i docelowy w tłumaczeniu ustnym. Ta trwałość i niezmienność komunikatu ma wiele plusów, ponieważ pozwala tłumaczowi na wielokrotną lekturę i analizę zarówno całego tekstu, jak i jego poszczególnych fragmentów. Co więcej, tłumacz może nawet w trakcie tłumaczenia poszerzać swoją kompetencję specjalistyczną, która pozwoli mu na jak najpełniejsze zrozumienie tekstu wyjściowego.

Podobnie jest z tekstem docelowym: tłumacz może wielokrotnie go zmieniać, poprawiać, przeredagowywać. Może też uzupełniać swoimi przypisami. Wynika z tego jasno, że inną rolę w przypadku obu rodzajów tłumaczeń odgrywa **czas**: o ile w tłumaczeniu ustnym działania tłumacza są niemal równoczesne z wypowiedzią oryginalną lub nieznacznie w stosunku do niej opóźnione, o tyle w tłumaczeniu pisemnym dystans czasowy dzielący tekst wyjściowy i docelowy może być ogromny, nawet wielowiekowy. Paradoksalnie to wcale nie ułatwia pracy tłumaczowi pisemnemu. Ma on do dyspozycji tylko tekst, czyli produkt językowy, brakuje mu kontekstu, współuczestnictwa w sytuacji komunikacyjnej, w której powstawał tekst wyjściowy, bezpośredniego kontaktu z autorem – nadawcą prymarnym – oraz z czytelnikiem – odbiorcą wtórnym. Tego ostatniego może sobie co najwyżej wyobrazić, „zaprojektować”. Warto ponadto zwrócić uwagę na swego rodzaju schizofreniczność sytuacji tłumacza, który znajduje się między dwoma przeciwnymi biegunami – na jednym z nich jest AUTOR, któremu należy pozostać wiernym (konieczność przekazania całej informacji zawartej w tekście wraz z intencją autora), na drugim – CZYTELNIK. Tłumacz ma dać czytelnikowi przekładu tekst (przekazujący to wszystko, co było w tekście oryginału) w formie spełniającej jego oczekiwania – jasnej, zrozumiałej i poprawnej pod względem językowym.

Wymaga to od tłumacza pisemnego pogłębiania wiedzy, własnych poszukiwań, konsultacji ze specjalistami – tak, by miał pewność, że dobrze rozumiał tekst wyjściowy i intencje jego autora. Czas jest zbawienny w tłumaczeniu pisemnym tylko z jednego powodu: tłumacz nie musi działać pod jego – czasu – presją, może zaplanować swoją pracę, podzielić ją na etapy – pod warunkiem, że jest rozsądny i nie podejmuje się zleceń „na wczoraj”.

Mówiąc o tłumaczeniu pisemnym, będziemy mieć na uwadze głównie tłumaczenie tekstów przeznaczonych do druku, i to szczególnie tych najtrudniejszych, stawiających największe wymagania, czyli tekstów naukowych. Lepiej znać te wymagania i najwyżej odczuwać radość, że w konkretnym przypadku tekstu „łżejszego kalibru” nie musi się ich spełniać.

Spróbujmy zatem odpowiedzieć na pytanie: co powinno cechować tłumacza pisemnego i czym się powinien kierować, pełniąc swą niezwykle ważną dla społeczeństwa rolę **pośrednika**?

Poza takimi cechami jak rzetelność, sumienność, solidność, dokładność, terminowość, słowność tłumacz powinien przejawiać zainteresowanie tekstem. Poza tym dobrze byłoby, żeby był zaangażowany w jego tłumaczenie, przekonany, że tekst jest wart tłumaczenia, że warto go udostępnić innym; żeby zgadzał się z jego podstawowymi ideami, założeniami. W innym przypadku trudno jest wiernie przekazać intencje autora.

Tłumacz – w tym również przyszły tłumacz – powinien „kochać” tekst pisany – tekst jako taki – dbać o jego szatę graficzną, widzieć w każdym tekście wszystkie niedociągnięcia, błędy, nie najlepsze rozwiązania, czytać „z ołówkiem w ręku”. Powinien mieć ciekawość świata, ambicje zrozumienia do końca każdego tekstu, każdego komunikatu, zdolności analityczne, umiejętność jasnego wyrażania myśli, kulturę edyorską. Powinien zrobić wszystko, by tekst jego przekładu czytał się jak najlepiej. Podpowiada to zwykła uczciwość, szacunek dla czytelnika.

Tłumacz powinien pracować z zaangażowaniem, z sercem, z przekonaniem, że tłumaczenie tego właśnie tekstu ma sens. Tego zawsze życzę moim studentom. Sama osobiście miałam to szczęście, że nigdy nie tłumaczyłam tekstu, co do którego miałabym wątpliwości, czy warto go tłumaczyć. Należy pamiętać o prostej prawdzie, że wszelka praca ma sens, jeśli jest robiona dla kogoś. W przypadku tłumacza – dla czytelnika, ale również dla zleceniodawcy oraz w jakimś sensie dla autora.

Tłumacz jest swego rodzaju ambasadorem kraju, idei, koncepcji. Powinien mieć poczucie misji. Powinien mieć świadomość ważności swojego zadania i odpowiedzialności, jaka na nim ciąży. Jednocześnie tłumacz nie może być za bardzo pewny siebie. Arkadiusz Belczyk (2009: 14) mówi nawet mocniej: „Tłumacz musi być również z natury nieufny, nie może ślepo wierzyć autorowi, źródłom, którymi się posiłkuje, a zwłaszcza – własnej pamięci”. Powinien dokładnie sprawdzać znaczenie słów, szczególnie nowych, ale też znanych sobie, które jednak mogą okazać się „niby” znane. Nigdy dość sprawdzania, wertowania słowników, wyjaśniania wszelkich wątpliwości, szukania w różnych źródłach, porównywania różnych źródeł (zob. tamże).

Tłumacz powinien całe życie się doksztalać, starać się śledzić literaturę przedmiotu². Powinien oczywiście dbać o znajomość obu języków, ciągle zmieniających się i żywych.

Pamiętam³, jak jeszcze w latach sześćdziesiątych znajome starsze Rosjanki, mieszkające w Polsce od czasów „po rewolucji”, ubolewały, że ten obecny, współczesny rosyjski to już nie ten rosyjski. Tak się zmienił, że czasami nie można zrozumieć, o co chodzi. Wydawało mi się to dziwne i traktowałam to z przymrużeniem oka, uważając,

² Polecamy już opracowane spisy bibliograficzne, zob. np. *Polska bibliografia przekładoznawcza (przekład pisemny)* w: Piotrowska (2007: 184–196).

³ Wtręty w pierwszej osobie liczby pojedynczej (*pamiętam, miałam, zdarzało mi się...*) pochodzą od Z.K.

że przesadzają, że to tęsknota za przeszłością, za młodością, dawnymi przedrewolucyjnymi czasami, negatywny stosunek do teraźniejszości radzieckiej itd. Dziś z perspektywy czterdziestu lat mogą powiedzieć prawie to samo o rosyjskim – to już nie ten rosyjski. Tyle jest nowych słów, wyrażań.

Zmiany w języku polskim są może mniej wyraźne, ale obserwowane łągodzenie norm językowych budzi w nas lęk, że to, o czym piszemy, może stać się szybko nieaktualne.

Moja Mama, wieloletni redaktor czasopisma naukowego, była niezwykle wyczulona na wszelkie błędy językowe, zwłaszcza ruscyzmy (pochodziła z Wielkopolski, gdzie jej pokolenie nie uczyło się rosyjskiego). Wiele jednak z tych błędów po latach zostało uznane za zgodne z normą, przynajmniej dla mówionej odmiany języka.

Dotychczas zaczynanie zdania od *Ale* było absolutnie niemożliwe – teraz spotyka się to tak często, że niebawem pewnie nie będzie błędem. Błędy takie jak na przykład **odnośnie tego*, **w porównaniu do*, ale i *w porównaniu do roku*, *rok *dwutysięczny siódmy*, nosówki (tendencja upraszczania), **włanczać* zamiast *włączyć* (wpływ fonetyki), **półtorej miesiąca*, **w oparciu o*, **tą książkę* ciągle jeszcze są błędami – lecz tak częstymi, że nie wiadomo, jak długo utrzymają status błędu.

Do pogłębiania znajomości języka polskiego – ojczystego – bardzo istotne jest śledzenie prac Rady Języka Polskiego. Z kolei do pogłębiania znajomości języka obcego poza słuchaniem radia, telewizji, czytaniem prasy, książek konieczne są też kontakty z native speakerami, dlatego tak ważne są wyjazdy do krajów danego obszaru językowego. W sprawach warsztatowych pomocne bywają kontakty z kolegami tłumaczami, wymiana doświadczeń, ciągłe dokształcanie się, udział w szkoleniach, a nawet podejmowanie drugiego kierunku studiów.

Jak bardzo szczegółowe wskazówki mają na przykład tłumacze unijni, można się przekonać, zaglądając do zamieszczonego w serwisie ec.europa.eu *Vademecum tłumacza* wydanego przez Departament

Języka Polskiego Dyrekcji Generalnej ds. Tłumaczeń Pisemnych Komisji Europejskiej (www01).

Tłumacz powinien dbać o prestiż zawodu – wciąż niedostatecznie cenionego, często kompletnie nierozumianego, nawet przez ludzi wykształconych. W powszechnej świadomości tłumacz jest kimś, kto szybko i bezproblemowo przełoży dany tekst bez względu na jego długość, stopień trudności czy wyznaczony termin. Gdy potrzebny jest tłumacz, w użyciu pojawiają się takie obiegowe zwroty, jak: „na końcu damy to do tłumaczenia” czy „na końcu da się tłumaczowi”, w domyśle – „bo co to w końcu za problem”. Wciąż niewielu ludzi rozumie, że tłumaczenie nie polega na zastąpieniu słów jednego języka słowami innego języka i że narzędzie Google nie może zadziałać jak profesjonalny tłumacz. Ciągłe w obiegowej opinii działanie tłumacza jest postrzegane jako automatyczne, niewymagające niczego poza znajomością dwóch języków. „Jak to, nie potrafisz przetłumaczyć tej instrukcji obsługi kosiarki? Przecież znasz angielski!”. Dlatego też warto z całą mocą podkreślić, że tłumaczenie to odpowiedzialna, wymagająca odpowiedniej ilości czasu i wielu różnych kompetencji praca, która ma niewiele wspólnego z automatyzmem działania⁴.

Tłumacz we współczesnym świecie musi stale rozwijać swoje umiejętności techniczne, by sprostać wyzwaniom i potrzebom społeczeństwa informacyjnego, dlatego też powinien korzystać z profesjonalnego (i – co się samo przez się rozumie – legalnego) oprogramowania (edytora Microsoft Word) i znać jego wszystkie tajniki – funkcje usprawniające jego pracę i ułatwiające wszelkie działania na dalszym etapie, na przykład automatyczne wstawianie przypisów, formatowanie itp. Dlatego niewskazane jest korzystanie z programów nieprofesjonalnych.

⁴ Zob. więcej na ten temat w podrozdziale *Kompetencja społeczna, czyli postawa tłumacza*, s. 34–37.

Tłumacz powinien przestrzegać zasad etyki zawodowej. Są one sformułowane w specjalnych dokumentach. Istnieje *Karta tłumacza Międzynarodowej Federacji Tłumaczy (FIT)* i *Karta polskiego tłumacza*, a także *Kodeks etyki tłumacza sądowego*. Nigdzie chyba nie podkreśla się specyfiki tłumaczenia pisemnego – nie ma odrębnego kodeksu tłumacza pisemnego. Tymczasem jego odpowiedzialność jest bardzo duża, ponieważ ślad jego działalności ma charakter trwały. Przypomina się tu stare powiedzenie, że nic tak nie hańbi honoru kobiety jak atrament. Dla tłumacza pisemnego nie ma usprawiedliwienia. Miał czas, słowniki, źródła, mógł się nie podejmować tłumaczenia, mógł napisać komentarz, zostawić ślad swoich wątpliwości. Z tego wynika rada dla tłumaczy – w razie pojawienia się jakichkolwiek wątpliwości zawsze należy je sobie zanotować. Warto też przechowywać kopie tłumaczonych przez siebie tekstów i swoich komentarzy do nich.

W kwestii reguł etyki zawodowej, których tłumacz powinien przestrzegać, przytoczmy opinię z artykułu opublikowanego w internecie: „Najczęściej czytamy o następujących zasadach etyki zawodowej: 1. godności osoby zaufania publicznego, 2. obowiązku zachowania staranności i wierności, 3. obowiązku bezstronności, 4. obowiązku zachowania tajemnicy zawodowej, 5. obowiązku przyznania się do braku kompetencji językowych, 6. obowiązku doskonalenia kwalifikacji zawodowych, 7. obowiązku korzystania z pomocy warsztatowych, 8. obowiązku dzielenia się wiedzą, 9. obowiązku uczciwości rozliczeń, 10. solidarności koleżeńskiej” (www02).

Zacytujmy jeszcze Karla Dedeciusa (1974), wybitnego tłumacza literatury pięknej (polskiej na niemiecki), który w *Notatniku tłumacza* wśród dziesięciu wskazówek dla tłumaczy podaje trzy zasady etyczne:

8. Non sordidi lucra causa... Gdy tylko pojawia się pierwsza myśl o zysku materialnym, o zarabianiu, znika ostatnia możliwość niematerialnych zysków i zasług. Honorarium jest fałszywym kryterium. Tłumacz nie „dla”, ale „mimo”. Upór dodaje skrzydeł wynalazczości i potęguje talent (a nawet zyski).

9. Nie tłumacz „na zlecenie”, ale zawsze „we własnej sprawie”.

10. Stwórz nowy typ tłumacza (nie nabożnego naśladowcy ani aroganckiego *besserwissera*, lecz): swój własny, na twoją miarę. W kontaktach z autorem bądź partnerem i przyjacielem: zdolnym do przystosowania się, ale nie aż do samozaparcia, samowolnym, ale nie aż do uporu (Dedecius 1974: 58–59).

Tłumacz powinien także przestrzegać tajemnicy zawodowej (zob. Pieńkos 1993: 410). Nie powinien rozpowszechniać informacji, których ujawnienie byłoby dla osoby lub instytucji zlecającej tłumaczenie niekorzystne (np. treści różnego rodzaju dokumentów, informacji dotyczących przebiegu negocjacji czy rozmów dyplomatycznych)⁵. Warto też wiedzieć, że istnieje coś takiego jak *Kodeks dobrych obyczajów w dziedzinie publikacji naukowych* (dostępny także pod tytułem *Kodeks dobrych obyczajów w publikacjach naukowych*). Bardzo szczegółowo zasady etyki zawodowej tłumacza – w tym wypadku przysięgłego – zostały sformułowane w *Kodeksie tłumacza przysięgłego* (zob. Kierzkowska 2005) z obszernymi komentarzami do każdego paragrafu.

Tłumacz powinien zrobić wszystko, by tekst jak najlepiej się czytało. Istnieje mnóstwo poradników dotyczących umiejętności pisania i redagowania tekstów, które mogą okazać się przydatne w doskonaleniu techniki tłumaczenia⁶.

Chociaż każde tłumaczenie jest inne i generuje różne problemy do rozwiązania, istnieje kilka podstawowych pytań, które bardzo często pojawiają się podczas pracy. Jedno z nich to pytanie o to,

⁵ Więcej o etyce zawodowej tłumacza ustnego (m.in. o przestrzeganiu zasad wierności, odpowiedzialności, normie dyskrecji, dążeniu do kompletności i zrozumiałości, normie neutralności, subiektywnych wyborach tłumacza, odmowie politykom, budowaniu mostów) w: Tryuk (2012).

⁶ Oto niektóre z nich: Wolańska i in. (2009), Kamień (2015), Maćkiewicz (1999, 2010), Oliver (1999), Osuchowska (2005), Wolański (2008).

czy tłumacz może poprawiać błędy lub nieścisłości, jakie dostrzegł w tekście oryginału. Chociaż nie ma na nie jednoznacznej odpowiedzi, zdrowy rozsądek podpowiada, by jednak tekst poprawić, oczywiście po konsultacji z autorem – jeśli jest to możliwe – lub specjalistą z danej dziedziny. W przeciwnym razie tłumacz przyczyniałby się do rozpowszechniania błędnych informacji, co kompromituje autora, redaktorów tekstu i wydawcę.

A co na przykład robić, jeśli w trakcie tłumaczenia okaże się, że obcojęzyczny cytat znajdujący się w tekście przez nas przekładanym brzmi inaczej w oryginale? Przed podjęciem jakiegokolwiek decyzji w tego rodzaju kłopotliwych przypadkach najlepiej jest skonsultować się z redaktorem merytorycznym publikacji. I na koniec – czy tłumacz zawsze i bezwzględnie powinien przestrzegać zasad tłumaczenia? Otóż czasem mimo najlepszych chęci dochowanie im wierności nie jest możliwe. Na przykład jeśli chodzi o cytaty, to zasadniczo – jeżeli dana praca była tłumaczona na język przekładu – powinno się je przytaczać w tej właśnie postaci, podając dane bibliograficzne przekładu. Czasami nie da się skorzystać z opublikowanego już tłumaczenia, ponieważ nie pasuje ono do rozważań autora lub cytat został użyty (w oryginale) w nowym lub odświeżonym sensie i stanowi jedynie odniesienie intertekstualne, które może być zupełnie nieczytelne dla odbiorcy finalnego⁷.

W następnych podrozdziałach powiemy, co to są kompetencje tłumacza (*Kompetencje tłumacza*), jakich zasad powinien przestrzegać (*Zasady tłumaczenia*), jak pracować nad tekstem (*Etapy pracy tłumacza*), jak powinien wyglądać jego warsztat (*Warsztat tłumacza*), jakimi technikami powinien się posługiwać (*Techniki tłumaczenia*).

⁷ Więcej piszemy na ten temat w podrozdziale *Zasady tłumaczenia*, a także w podrozdziale *Techniki tłumaczenia*, pod hasłem *Kalka*.

KOMPETENCJE TŁUMACZA

W literaturze fachowej kompetencje tłumacza definiuje się w sposób nie całkiem precyzyjny, rozbudowując znacznie zakres tego pojęcia i uwzględniając wiedzę z różnych obszarów oraz bardzo wiele umiejętności praktycznych⁸. Wśród tych składników wyróżnia się między innymi: kompetencję językową (J_1) oraz (J_2), kulturową, interkulturową, społeczną, komunikacyjną, pragmatyczną, tekstową, specjalistyczną (*Handbuch Translation* 1999); do tego dochodzą jeszcze predyspozycje ogólne (kompetencja logiczna i psychologiczna) oraz umiejętności profesjonalne – kompetencja strategiczna, zawodowa, encyklopedyczna (Dąmbaska-Prokop 2000: 109). Do tej obszernej listy można dodać także wiedzę merytoryczną (ogólną i specjalistyczną, która mieści się w zakresie pojęcia *kompetencja encyklopedyczna* lub *specjalistyczna*), kulturę ogólną, erudycję, zdolności intelektualne (zwłaszcza adaptacyjne), dobrą pamięć, odporność na stres i zmęczenie (te predyspozycje są szczególnie ważne w tłumaczeniu ustnym), a nawet talent i łut szczęścia. Krzysztof Hejwowski (2004: 158–159) podkreśla przy tym takie cechy, jak duża doza samokrytycyzmu, niezadowolanie się powierzchownym rozumieniem, duże umiejętności interpretacyjne, ale też perswazyjne. Jeśli dodamy jeszcze kompetencję techniczną, przez którą Vilen N. Komissarov (2001: 329–346) rozumie wiedzę, umiejętności i nawyki – w tym znajomość podstaw teoretycznych, strategii i technik, zdolność określenia dominanty – oraz kompetencję stricte techniczną w ujęciu Christiane Nord (1991, za Stefaniak 2008), to widać, że tłumaczowi zawodowemu stawia się niezwykle wysokie wymagania⁹. Chcąc uprościć nieco ten obraz, opiszemy poniżej najistotniejsze

⁸ W *Tezaurusie terminologii translatorycznej* (1998) uwzględniono 11 typów kompetencji.

⁹ Por.: „Trzeba też wyraźnie powiedzieć, że tłumaczenie nigdy nie będzie zajęciem dla wszystkich” (Hejwowski 2004: 162).